

ologowie niemieccy. Jako przyczynek do takiego zbioru, p. Mathias Bersohn przynosi nam teraz opis płaskorzeźby Stwosza, którą oglądał w Kościele św. Wawrzyńca w Norymberdze; postarał się o zdjęcie fotografii i z niej drzeworyty do opisu dołącza. Płaskorzeźba Stwosza przedstawia Rożaniec z Pozdrowieniem Anielskim, rzeźbiony z drzewa i podług ówczesnego zwyczaju starannie kolorowany i złocony. Wieniec z róż otacza dwie figury wyobrażające Najświętszą Pannę i Anioła zwiastującego wraz z kilkoma aniołkami, otaczającymi główne osoby i podtrzymującymi draperye. Na wierzchu zamieszczonych jest siedem medalionów, wyobrażających siedem pociech Panny Maryi. 1. Zwiastowanie. 2. Oczyszczenie. 3. Adorację. 4. Narodzenie Chrystusa. 5. Zesłanie Ś-go Ducha. 6. Wniebowzięcie. 7. Zmartwychwstanie. U dołu wąż kusiciel trzymający jabłko. Na wierzchołku różańca Bóg Ojciec błogosławiący, z koroną misterną na głowie. Styl i kompozycja przypomina ołtarz maryacki w Krakowie, w którym genialny Stwosz uzmysłowił całe swoje natchnienie religijne.

W końcu zeszytu jest rysunek płyty bronzowej pokrywającej grobowiec Wita Stwosza. W późnym wieku licząc lat 95 umarł w szpitalu w Schwabach, zwłoki jego przewieziono później do Norymbergi i pochowano tam na cmentarzu św. Jana.

A. I. S.

### *Kalendarze toaletowe, a raczej ścienne, obrazkowe (1).*

W roku bieżącym wyszły trzy publikacje tego rodzaju.

*M. Fajansa* z pięknymi litografiami, zajmującymi 2 stronnice. Na głównym obrazku trzy klasyczne kobiece postacie, jako uosobienie malarstwa, rzeźby i fotografii. W ornamentacjach pomiędzy innymi anioł słońca zjawiający się rzeźbie i malarstwu; dalej artyści zajęci swemi pracami: wszystko utworu W. Gersona.

*Alexandra Ginsa* z widokiem uroczystości w Wenecyi; udane grupy widzów, ganki i gondole uzupełniają całość.

*Błaszковского* z ryciną zeszłorocznego kalendarza, przedstawiającą widok gondoli przepływającej wśród drzew i kwiatów. Winieta, choć powtórzona, ale piękna i jasna, posługuje właściwie swemu przeznaczeniu.

Wydawnictwo to kalendarzy toaletowych ma u nas już swoją przeszłość, i nawet pochlebną. Tak w r. 1857 zakład *M. Fajansa* wydał kalendarz obrazkowy; chromolitografia na głównym planie wyobraża Reja, Jana Kochanowskiego i Klonowicza siedzących pod historyczną zdaje się lipą Czarnolesia, na której zawieszony

(1) Jako uzupełnienie wiadomości o kalendarzach, podanej poprzednio w naszym piśmie.

obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej; na odwrotnej stronie stoi poważny Wojciech z Brudzewa i mistrz jego Mikołaj Kopernik. Kompozycja cała jest dziełem W. Gersona i powiedzieć tu należy, że kalendarz ten jest najlepszym ze wszystkich dotąd wydanych, tak pod względem układu, jak i artystycznego wykonania.

Kalendarz podobny tego samego nakładu na r. 1858, większego formatu obejmuje przeszło dziesięć kompozycji W. Gersona, chromolitografowanych, wszystkie z baśni i klechd ludowych. W kalendarzu z r. 1859 rycina przedstawia grupę osób w przedsienu zamkowej, powtórzenie z obrazu kompozycji Sypniewskiego. Ramki tu piękniejsze od obrazka. Na r. 1860, wydawnictwo Fajansa wzięło za przedmiot do winiety scenę z poematu Maryi Malczeskiego, kompozycji Simmlera, mianowicie rozmowę córki z Cześnikiem pod lipą. Ramki powtórzone z roku poprzedniego.

Artyści robią uwagę, że wszystkie dotychczasowe utwory w malarstwie z poematu Maryi, były tylko szlachetnym pokuszeniem.

Zakład litograficzny Dzwonkowskiego w kalendarzu ściennym na r. 1861, przedstawił widok Warszawy, z uroczystością wianków Ś-to Jańskich na Wiśle. W amblematycznych ozdobach narożnych, pod godłem *Zimy*, widzimy most w Łazienkach królewskich z postacią Sobieskiego, a pod godłem *Wiosny*, i Bielany. Zdaje nam się, że w utworze tym nie można się dopatrzeć ani podobieństwa, ani należytego wykonania.

W r. 1862 znowu zakład Fajansa wydał kalendarzyk z obrazkiem, utworu Gersona, przedstawiającym dziewczynę wiejską z gałązką oliwną, i u dołu dwie syreny, godło Warszawy.

Kalendarz Dzwonkowskiego na r. 1863 wystawił wiejskie pacholę, zwiastujące Nowy rok; stoi na globie, z wiankiem w jednej, a kłosami w drugiej ręce; utwór p. Tegazzo, chromolitografia Kunickiego. Całość niejasna, a rozkład kolorów nieodpowiedni.

Za to w kalendarzu na r. 1865 obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus i patronami kraju, a na dole miasto Kraków, dzieło tych samych artystów, daleko udatniejsze; ornamentacja lekka, oryginalna i piękna.

Błaszowski w r. 1868 powtórzył winiętę z poprzedniej edycji i przygotował ją do przyszłego wydania. Nareszcie w roku 1869 kalendarz Watsona przedstawił w postaci dziewczęcej Jutrzenkę przebiegającą nad miastem, i rzucającą na świat kwiaty. Obrazek ładny, ale ornamentacja nie świetna, chociaż złoćista!

